

szanse



perspektywy



wątpliwości



zagrożenia



Termometr Inwestycyjny 5 grudnia 2016 r.

Zapowiada się wzrost cen – Radosław Piotrowski, zarządzający funduszami Union Investment TFI



Jeśli wzrost cen ropy naftowej nie wyhamuje, konsumenci będą musieli głębiej sięgnąć do swoich portfeli.

Radosław Piotrowski
Zarządzający funduszami
Union Investment TFI





Radosław Piotrowski, zarządzający funduszami Union Investment TFI, ocenia wpływ porozumienia producentów ropy naftowej na konsumentów oraz rynki finansowe.

Po raz pierwszy od wielu lat kartel producentów ropy naftowej (OPEC) zdecydował o ograniczeniu jej wydobycia. To przełomowy moment, ponieważ do zmniejszenia dziennego wydobycia ropy mogą przyłączyć się także kraje spoza organizacji, w tym Rosja. Jeśli porozumienie będzie respektowane i realizowane zgodnie z harmonogramem, to jeszcze przed wakacjami przyszłego roku ilość tego surowca na rynku będzie taka sama jak ilość chętnych do jej zakupu. Zlikwidowanie nadpodaży to potencjalnie wyższe ceny, dlatego ceny ropy naftowej na giełdach towarowych dynamicznie wzrosły. Banki inwestycyjne prognozują, że w 2017 r. za baryłkę ropy będzie trzeba zapłacić około 55-60 dolarów.

Wyższe ceny ropy napędzą inflację.

Wzrost cen ropy naftowej, przy jednoczesnej słabości złotego do dolara, to szczególnie zła informacja dla kierowców oraz firm transportowych. Ceny paliw na polskich stacjach benzynowych w ostatnich dniach istotnie wzrosły. Przy dalszym ograniczaniu wydobycia ropy mogą podskoczyć jeszcze bardziej. Jednak porozumienie światowych potęg naftowych może mieć dużo poważniejsze skutki niż rosnące koszty tankowania. Ceny surowców oraz ceny energii w bardzo dużym stopniu wpływają na poziom inflacji. Po spotkaniu OPEC wzrosło oczekiwanie na to, że w kolejnych miesiącach ceny towarów i usług konsumpcyjnych będą stopniowo szły w górę. Dodatkowo inflacja będzie wywierała presję na banki centralne, by te podnosiły stopy procentowe. A to niepomyślna informacja zarówno dla gospodarstw domowych (wzrośnie oprocentowanie kredytów), jak i inwestorów, którzy preferują obligacje. Obawy o realizację takiego właśnie scenariusza pokazuje wzrost rentowności obligacji skarbowych zarówno w USA, jak i w Europie. Relatywnie lepiej przedstawiają się perspektywy dla akcji, szczególnie rynków rozwiniętych. Giełdom w USA od jakiegoś czasu służy wybór Donalda Trumpa. Natomiast spółkom w Europie i Japonii – wśród których jest dużo eksporterów – pomaga osłabienie się euro oraz jena.